



**TERESA
SIENKIEWICZ-MIS**

redaktor wydania

W opolskiej katedrze 17 czerwca 2006 r., w 50. rocznicę przyjęcia sakramentu kapłaństwa, Eucharystię celebrować będą dostojni jubilanci pod przewodnictwem swojego kolegi kursowego bpa Jana Bagińskiego. Ten najliczniejszy rocznik w dziejach Wyższego Seminarium Duchownego (68 kapłanów przyjęło święcenia) ma za sobą wiele wspaniałych przeżyć duchowych, organizacyjnych, wychowawczych i niestety ma wiele przeżyć, o których z pewnością chciałby nie pamiętać, a na pewno ich nie doznać. Ich droga duszpasterska rozpoczęła się w najdotkliwszym okresie panującego komunizmu, o czym wspominamy na str. IV i V. ■

ZA TYDZIEŃ

■ PARAFIA ŚW. SZCZEPANA W Brynicy

50 lat Opawicy i 300 lat kościoła

Podwójny jubileusz

Opawica jako wieś pierwszy raz wzmiankowana była w 1256 roku, nazwa obejmowała Opawicę wieś i Opawicę miasteczko, z zachowanym do dziś kwadratowym rynkiem, któremu w 2005 roku nadano imię plac Jana Pawła II.

Na wzgórzu nad opawickim rynkiem wznosi się kościół jubilat pw. Świętej Trójcy. W tym kościele w święto patronalne jubileuszową Mszę św. w jego 300-lecie odprawił biskup Paweł Stobrawa w koncelebrze z księżmi: Józefem Rugorem, emerytowanym proboszczem Opawic, Zbigniewem Krutinem, wywodzącym się z Krasnego Pola, Alfredem Wańdokiem, proboszczem z Dobrodzienia, ks. radcą Janem Burczykiem, emerytowanym proboszczem z Gołuszowic, i ks. proboszczem Fryderykiem Styłą. W homilii bp Paweł Stobrawa nawiązał do 750 lat historii tej ziemi, w czasie których przewalały się liczne nawalnice polityczne, ideologiczne,



JAN WAC

zmieniał się obraz miejscowości, przebudowywany był kościół, ale wiara nie została zmieniona. Została też Opawica, bo zbudowana była na fundamentach Bożych. Zwrócił się też do młodych, bierzmowanych w tym dniu: – Zostaniecie umocnieni Duchem Świętym, a wkrótce przejmiecie odpowiedzialność za wieś, parafię, Kościół – mówił ksiądz biskup.

Po Mszy św. odbyła się biesiada wiejska zorganizowana przez Radę Sołecką z sołtysiem Eugenią Ganczarską, gru-

pą Odnowy Wsi z Czesławem Tabaką, komitetem organizacyjnym z Andrzejem Zawadą. Nad stroną duchową jubileuszu czuwał ks. proboszcz Fryderyk Styła, który zaprosił gości do zwiedzania zamku w Linhartowych, wysłuchania wykładu prof. Michała Lisa z Opola i koncertu chóru Talis Cantus z Otmuchowa i Nysy.

Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył bp Paweł Stobrawa

JAN WAC

OPOLE GOSPEL CHOIR



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Śpiewający muzykę gospel chór z Opola otrzymał na tegorocznym 43. Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu nagrodę dziennikarzy akredytowanych na festiwalu. Opole Gospel Choir istnieje od pięciu lat, jego twórcą i dyrygentem jest Jacek Melnicki. W OGC śpiewa dwudziestu młodych, entuzjastycznie nastawionych ludzi, dla których chór jest pasją, a nie formą zarobkowania. W swoim dorobku mają do tej pory 7 płyt, śpiewali w kraju i za granicą, a ich największym dotychczasowym sukcesem jest zakwalifikowanie się do finału „European Gospel Award 2005” w Berlinie. Na opolskim festiwalu wystąpili po raz trzeci, do tej pory zawsze jako chórek towarzyszyli innym wykonawcom, tym razem wyszli z cienia: zaśpiewali także finałową piosenkę koncertu „Świat w obłokach” i otrzymali nagrodę. Gratulujemy! ■

Opole Gospel Choir z nagrodą dziennikarzy

Opolska młodzież też tam była



80 osób z katedralnej i z innych opolskich parafii uczestniczyło w spotkaniu młodych

OPOLE-LEDNICA. Dwa autokary pełne młodzieży pojechały na doroczne Ogólnopolskie Spotkanie Młodych w Lednicy pod opieką katedralnych duszpasterzy: ks. Daniela Breguły i ks. Grzegorza Kokota. Uczestniczyli w wielkim i radosnym spotkaniu, pełnym symboli i obecności znaczących w polskim Kościele osób, odbywającym się pod hasłem: „Chrystus Drogą”, na które przybyło około 170 tys. młodzieży. Opolanie wspólnie prze-

szli przez Bramę-Rybę, uczestniczyli w Eucharystii i Drodze Krzyżowej i – tak jak wszyscy uczestnicy Lednicy 2006 – obdarowani zostali symbolicznymi pamiątkami: krzyżem z napisem ICHTYS (w greckiej nazwie ryby zaszyfrowane jest najstarsze wezwanie Jezusa, Syna Bożego i Zbawiciela) i kartą TOTUS, wykonaną na wzór karty kredytowej, na której znajduje się modlitwa do Anioła Stróża i miejsce na wpisanie swojego nazwiska i imienia.

Konie i bryczka na Dzień Dziecka

CHRÓŚCICE. Siostry Służebniczki Najświętszej Maryi Panny NP w swoim domu zakonnym w Chróścicach prowadzą ochronkę (niepubliczne przedszkole) dla dzieci, która cieszy się dużym uznaniem rodziców. Rokrocznie z okazji Dnia Dziecka siostry przygotowują dla swoich wychowanków imprezę rozrywkową i rekreacyjną. Tym razem ze względu na udział podopiecznych w ogólnopolskim Kongresie Misyjnym Dzieci, odbywającym się na początku czerwca na Jasnej Górze, imprezę

zorganizowano 10 czerwca, a do uświetnienia dziecięcego święta włączył się miejscowy zespół folklorystyczny „Chróściczanki”. Panie z zespołu nie tylko śpiewały i tańczyły wspólnie z dziećmi, ale też obdarowały je drobnymi upominkami. Dużą radość sprawił gospodarz Joachim Bernat, który przywiózł „Chróściczanki” bryczką i pozwolił dzieciom sprawdzić walory i atrakcyjność zarówno pojazdu, jak i wspaniałych, rzadko już oglądanych na opolskiej wsi, koni.

Wszyscy zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie



Z udziałem kardynała Henryka Gulbinowicza

PRUDNIK-LAS.

W uroczystość Zesłania Ducha Świętego w Sanktuarium św. Józefa w Prudniku-Lesie Opolski Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” zorganizował XVIII spotkanie modlitewno-formacyjne w miejscu internowania Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego, prosząc Boga o jego rychłą beatyfikację. W tym roku przypada 25. rocznica śmierci Prymasa oraz 50. rocznica jego uwolnienia z internowania w Komańcy. Uroczystej koncelebry przewodniczył kardynał Henryk



Kardynał Henryk Gulbinowicz

Gulbinowicz z Wrocławia, który wygłosił Słowo Boże. Liturgię uświetnił śpiew kwartetu Cantemus z Ośrodka Duszpasterskiego „Xaverianum” w Opolu. Po Mszy św. młodzież z Liceum Ogólnokształcącego im. Prymasa Tysiąclecia wystąpiła w programie słowno-muzycznym pt. „Go-

ność człowieka w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia”. Wśród licznych pielgrzymów z Opolszczyzny i województw ościennych w uroczystości uczestniczył wojewoda opolski Bogdan Tomaszek.

Rodziny adopcyjne i zastępcze świętowały

KAMIEŃ ŚLĄSKI. 3 czerwca br. odbył się doroczny zjazd rodzin adopcyjnych i zastępczych organizowany przez Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy Diecezji Opolskiej i Gliwickiej. Mimo niesprzyjającej pogody frekwencja była zadowalająca. Zgodnie z programem najpierw uczestnicy

zjazdu udali się do kościoła św. Jacka na Mszę św. a po niej w wielkim zaprzyjaźnionym gronie bawili się w parku sanktuarium św. Jacka przy ciepłych potrawach i napojach oraz smakowitych wypiekach cukierniczych przywiezionych przez rodziców i opiekunów dzieci.

Wymiana młodzieży

OPOLE. Opolska Wojewódzka Komenda OHP wspólnie z Terenowym Oddziałem Stowarzyszenia OHP od lat prowadzi współpracę z partnerami zagranicznymi, organizując między innymi projekty wielonarodowe w ramach Programu UE Młodzież, polsko-niemieckie w ramach Polsko-Niemieckiej Wymiany Młodzieży oraz tradycyjną międzynarodową wymianę młodzieży polskiej i litewskiej. Z Litwą organizuje obozy przy współudziale Wydziału Oświaty z miasta partnerskie-

go Alytus. Co roku na Litwę wyjeżdża 20-osobowa grupa młodzieży z Opola i okolic, a młodzież litewska przyjeżdża na wypoczynek i warsztaty edukacyjne na Opolszczyznę. Wzorem lat ubiegłych organizowany jest wyjazd młodzieży do Alytus (2.07–17.07 2006). Do tradycyjnej już wymiany polsko-litewskiej włączane są co roku nowe grupy narodowe. W tym roku więc w Turawie (3–16.07) spotkają się Opolanie, Litwini z Alytus i młodzi Ukraińcy z partnerskiego Ivano-Frankivska.

Czwarta rano

WSZYSTKO NA „F”

Festiwal piosenki telewizyjnej w Opolu mamy za sobą, a ponieważ podczas jego trwania przebywałem w ośrodku, w którym telewizora nie było, więc nie wiem dokładnie, co za sobą mamy. Podobno nic szczególnie wartego uwagi, nie licząc kilku wyjątków.

W dniu, gdy minister oświaty ogłosił wprowadzenie do szkół przedmiotu „patriotyzm”, w pociągu relacji Wrocław–Przemyśl zauważyłem młodzieńca z flagą narodową. Na mundial raczej się on nie wybierał (wszak boiska tegorocznych zmagania futbolistów świata znajdują się w przeciwnym kierunku niżli kierunek jazdy). Ów młody człowiek flagą tą machał energicznie, a na pożegnanie kolejnych stacji wykonywał charakterystyczny gest pozdrowienia wyciągniętą i wyprostowaną ręką, a dłoń z rozprostowanymi oraz złączonymi palcami. Załuję, że nie wyciągnąłem aparatu fotograficznego i nie strzeliłem mu fotki wycelowanej w tę dłoń, ramię oraz całą posturę. Takie zdjęcia są teraz w cenie, bo kto wie, kim się okaże ten dziarski młodzieniec za lat, powiedzmy cztery albo osiem. Może nawet ministrem, a przecież czasy są takie, że zdjęcia ministrów w czasach młodości idą w prasie jak ciepłe bułeczki. Trudno, odjechał. Tak jak po kolei odjeżdżają nam kolejne życiowe szanse. Nie ma się jednak co rozczulać nad straconym czasem i możliwościami. Kto wie, może właśnie suma tych straconych szans okaże się kiedyś kredytem, jaki zaciągała u nas Opatrzność, testująca naszą zdolność do zgody na bieg życia. I że zwróci nam z takimi odsetkami, że hej!

PIOTR ZABRZAŃSKI

Diecezjalny dzień modlitw rolników

Niech Bóg da plon

Tegoroczny dzień modlitw rolników o dobre urodzaje i błogostawieństwo Boże w pracy zgromadził rolników w sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śląskim oraz w kościołach pątnicznych w Oleśnie, Gościęcinie, Pietrowicach Wielkich, Sidzinie i na „Szwedzkiej Górze” w Przydrożu Małym.

Rolnicy rejonu kluczborskiego jak zwykle dopisali i przybyli do kościoła św. Anny w Oleśnie, gdzie tradycyjnie zostali gościnnie przyjęci przez kustosa tejże świątyni ks. prałata Zbigniewa Donarskiego. Uroczystej Eucharystii przewodniczył i słowo Boże wygłosił opolski biskup pomocniczy Paweł Stobrawa, który podkreślił potrzebę umacniania naszej wiary. – Wy bardziej niż inne stany czy zawody dostrzegacie nieodzowność Bożej pomocy w waszej trudnej pracy. To rolnik jednoznacznie przyjmuje słowa psalmu: „Jeżeli Pańskiej nie macie pomocy, na nic się przyda wstawać o północy”, i w pieśni dziękczynnej za płody ziemi z pokorą śpiewa: „Boże, z Twoich rąk żyjemy, choć naszymi



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

pracujemy”, bo doskonale wie, że najlepiej przez niego uprawiana ziemia i najbardziej dorodne ziarno wsiane w ziemię nie przyniesie owocu, jeżeli Pan Bóg w odpowiednim momencie nie da deszczu czy słońca – mówił bp Paweł Stobrawa do rolników ziemi kluczborskiej.

Po południu bp Paweł spotkał się również z rolnikami w Sidzinie, gdzie podziękował ks. Bronisławowi Dołhanowi za jego ponaddwudziestoletnią posługę jako rejonowe-

Rolnicy z Bogacicy chlebem przywitani biskupa Pawła Stobrawę

go duszpasterza rolników rejonu nyskiego. Z tej racji biskup opolski podniósł ks. Dołhana do godności rady duchownego. Nowym duszpasterzem rolników nyskiego rejonu duszpasterskiego został ks. Józef Bensch, proboszcz parafii Przydroże Małe.

Modłitwom rolników w Kamieniu Śląskim przewodniczył abp Alfons Nossol, w Gościęcinie i Pietrowicach Wielkich bp Jan Kopiec, natomiast na „Szwedzkiej Górze” ks. prałat Edmund Podzielny. **WI**

Wspomnienie

Odszedł po nagrodę

31 maja 2006 r. zmarł ks. dziekan Józef Gawlik, proboszcz parafii św. Józefa Robotnika w Myślinie.

Urodził się 12 kwietnia 1931 r. w Lubecku, powiat Lubliniec. Egzamin dojrzałości złożył w 1951 r. w Lublińcu i w tymże roku rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie. Święcenia kapłańskie otrzymał 17 czerwca 1956 r. w Opolu, z rąk biskupa częstochowskiego Zdzisława Golińskiego. Pracował jako wikariusz w Bytomiu Chruszczowie



(1956–1958) i Rozmierzy (1958–1960), następnie był administratorem w Lipowej koło Ny-

sy (1960–1962) i Karchowicach (1962–1968), ponownie jako wikariusz w Rogowie Opolskim (1968–1969) oraz Rozmierzy i Sucheju (1969–1970). Od 1970 r. był proboszczem w Myślinie.

Odnaczone tytułem dziekana honorowego (1996). Zmarł po ciężkiej chorobie, siedemnaście dni przed złotym jubileuszem kapłańskim. Został pochowany w parafii, której wierne służył przez blisko 37 lat. Jego pogrzeb odbył się 3 czerwca. Ceremoniom żałobnym przewodniczył opolski biskup pomocniczy Jan Kopiec. **Z**

Nękali niezapowiedzianymi wizytami, szantażowali i namawiali do współpracy, w zamian obiecywali pomoc w prowadzeniu parafii i w życiu osobistym.

tekst
**TERESA
SIENKIEWICZ-MIŚ**

Rok, w którym otrzymaliśmy święcenia kapłańskie, tj. 1956, był bardzo bogaty w wydarzenia polityczne na świecie i w Polsce. Chruszczow ogłosił referat na temat zbrodni stalinowskich. Wcześniej Bierut pojechał do Moskwy i tam nagle zmarł. Partia chwilowo przestała interesować się Kościołem” – pisze śp. pamięci ks. dr Edward Kucharz w książce „Nasze kapłańskie drogi”, wydanej w 2000 roku, a

współredagowanej przez jego kolegów kursowych, tegorocznych złotych jubilatów. – W 1957 roku powróciła do szkół religia, ale dzieci mogły uczestniczyć w lekcjach pod warunkiem, że przedstawią pisemną zgodę rodziców. Biskupi domagali się od władz, aby zaprzestano nagonki na Kościół i religię. Nadal trwała cicha wojna o budowę kościołów. Mimo to Gomulka złożył Prymasowi propozycje zawarcia konkordatu między PRL i Watykanem. Sprawa ta nie została załatwiona przez długie lata. Kardynał Wyszyński pojechał do Rzymu, aby spotkać się z Papieżem. Cel jego podróży był wielką manifestacją. Ojciec Święty zwrócił uwagę na tych, którzy chcą rozbić Kościół od wewnątrz, tj. PAX – grono „księży patriotów”. Kościół dążył do przywrócenia dawnej formy Caritas, ale w tej sprawie nie było porozumienia. W tych warunkach rozpoczęło się nasze kapłańskie życie.

Podważali decyzje biskupa

– Z umieszczeniem nas w poszczególnych parafiach wiązały się pewne problemy. Dyrektorzy Urzędu do Spraw Wyznań mogli odmówić zatwierdzenia kapłana na stanowisko wikarego i proboszcza. Księża zmuszano do uzyskiwania zezwoleń na imprezy religijne. Gdy zgłosiłem chęć przedstawienia jasełek w 1959 roku w Bytomiu – pisze ks. Kucharz – władza odmówiła zgody. Kiedy więc bez zezwolenia odbyły się przygotowane przez młodzież jasełka, gro-

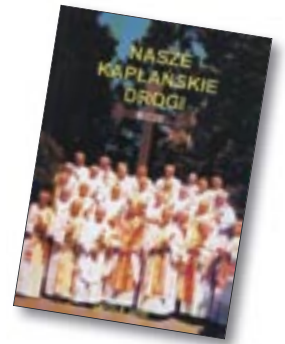
żono kolegium i zostałem wpisany na listę nieposłusznych.

Władze zmuszały nas do kręctwa, do obłudy, bo inaczej nie mielibyśmy możliwości działania. Często podsuwano nam różne propozycje, nachodzono bez uprzedzenia. W tych czasach nie było łatwo postępować zgodnie z sumieniem. To nie znaczy, że nie kierowaliśmy się nim. Trzeba było umiejętnie postępować, bo inaczej można było przegrać. Pamiętam, jak domagał się ode mnie współpracy. Na po-

Zjawiali się ni



espodziewanie



zór wyglądało to niewinnie – należało zgłosić punkt katechetyczny, płacić symboliczną złotówkę czynszu, prowadzić księgi finansowe itp.

Jak wspominałem, wyglądało to bardzo niewinnie, ale biada duchownemu, który uległ namowię – do końca nie miał spokojnego życia. Błąd pociągał za sobą kolejny i nie można było się wyrwać z uzależnienia. Przyjęcie choćby najmniejszej gratyfikacji pociągało za sobą zniewolenie. Przecież to nic złego – mówiono – o tym nikt nie będzie wiedział. Jednak wiadomo, że każda tajemnica może wyjść na jaw. Po 1989 roku rząd ujawnił „księży patriotów” i „paksowców”. Gdyby w porę umieli powiedzieć „nie” – nie doznaliby hańby. Naturalnie, zdarzały się sporadyczne przykłady współpracy z władzą, jednak przeważnie duchowni byli grupą opo-

Śp. ks. dr Edward Kucharz – autor książki „Nasze kapłańskie drogi”

czynną wobec komunistów. Czasami samotny kapłan na jakiejś wiosce, nękany codziennymi trudnościami, ulegał wobec argumentów przedstawianych przez ubeków, a potem nie potrafił się od nich uwolnić. Taka postawa nie wynikała ze złych zamiarów, to znaczy z chęci występowania przeciw Kościołowi.(...)

Szantażowali i obiecywali

W latach siedemdziesiątych często byliśmy narażeni na odwiedziny funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Chciano nas poróżnić z biskupem, dlatego proponowano nam studia, różne ulgi finansowe, wyjazdy na koszt państwa, i inne przywileje, których kapłanom nie godziło się przyjmować. A tak zwana opieka Służby Bezpieczeństwa rozpoczynała się już w seminarium: – Będąc na drugim roku seminarium, dowiedziałem się, że jestem już w kartotekach SB. Kiedy tylko objąłem parafię w Chrzastowicach, zaraz zjawili się u mnie dwóch esbeków. Po raz ostatni funkcjonariusza SB miałem w kancelarii w 1968 r. kiedy radził mi, żebym wyjechał do Niemiec – pisze ks. Ernest Kuboń w książce wydanej przez ks. Kucharza. – Z przedstawicielami władzy bywało różnie. Nie raz się zjawiali niezapowiedziani i pytali o sprawy ich interesujące, na przykład byli ciekawi, co było na konferencjach dekanalnych, ale wówczas mówiliśmy, że nie robiliśmy notatek i wiele się zapomniało – wspomina jeden z emerytowanych księży proboszczów.

Finansowe restrykcje

Najczęściej próbowano złać księży restrykcjami finansowymi. – Kościół posiadał swoje budynki sakralne. Od wieków były jego własnością. Natomiast

władze PRL uważały budynki kościelne na Ziemiach Odzyskanych za swoją własność i nakazywały parafianom płacenie czynszu, czego biskupi polscy zabraniali. Wiadomo, że tu nie chodziło o pieniądze, tylko była to jedna z metod zniewalania Kościoła. Za niepłacenie czynszu władze finansowe zabierały z plebanii różne wartościowe rzeczy i sprzedawały je; na przykład instrumenty muzyczne, meble, pojazdy mechaniczne, radia, a później, gdy tych rzeczy zabrakło, to brali, co się dało – wyjaśnia ks. Eugeniusz Piotrowski. A ks. Henryk Zając, będąc proboszczem w Ochodzach, miał niemałe kłopoty z powodu przekroczenia limitu wydatków:

– Musieliśmy co roku nasze książki kasowe dawać do kontroli w Powiatowym Wydziale Finansowym. Kiedyś z powodu poważnego remontu kościoła znacznie przekroczyłem wyznaczony limit wydatków i ta kwota została opodatkowana. Odwołem się do Wojewódzkiego Wydziału Finansowego. Tymczasem przyjechał komornik, by zająć rzeczy za niepłacony podatek.

Dzisiaj, gdy otwieramy teczki, ujawniamy i potępiamy winnych i niewinnych, warto zapoznać się z przeżyciami świadków tamtych czasów. Dlatego polecam książkę „Nasze kapłańskie drogi” pod redakcją ks. Edwarda Kucharza, Opole 2000.

OBRONA PRZED ZDRADĄ

Lata mojego kapłaństwa należały do najtrudniejszych dla Kościoła katolickiego w Polsce. Nie tylko Kościół jako instytucja, ale także każdy z nas był pod stałym ostrzałem osławionego UB i SB. Skrzętnie zbierano wszelkie informacje, które by można było w razie potrzeby wykorzystać. Do bardzo uciążliwych należało nachalne nachodzenie księży rzekomo dla wymiany poglądów, a tymczasem chodziło o zwerbowania na tzw. informatora, tajnego współpracownika czy wręcz agenta. Temu celowi służyły także liczne urzędowe wezwania do stawienia się na UB. Przyznam się, że i ja doznałem „przyjemności” zetknięcia się z tą zbrodniczą instytucją. Byłem kilkakrotnie – jako pracownik kurii – wzywany przez SB i namawiany do współpracy. Bo – jak skarżyła się opolska SB władzom nadrzędnym w Warszawie – „Podstawowym brakiem pracy wydziału IV jest niedobór źródeł informacji wśród kierowniczych ogniw kleru, przede wszystkim kurii opolskiej”. Ponieważ w żaden sposób nie udało im się skłonić mnie do współpracy na tzw. informatora bywałem „obrzygiwany” przez anonimowe pisane w tych urzędach i rozsyłane po całej diecezji i poza nią. Niewątpliwie docierała do nich wiadomość, że przez kilka lat prowadziłem pogadanki dla diakonów w seminarium, by ustrzec ich przed SB w życiu kapłańskim. Uświadamiałem im, co może ich spotkać ze strony tego urzędu i jak się bronić przed zdradą swego kapłaństwa i człowieczeństwa. W kilku wypadkach udało mi się nakłonić załamanych i skaptowanych księży do zerwania niebezpiecznych kontaktów z nimi. Nie zapomniano także o mojej działalności w stanie wojennym.

KS. DR AŁOJZY SITEK
emerytowany kanclerz Kurii Biskupiej w Opolu



Perełki Słowa

DZIECI OJCA

Powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was przesładują; tak będziecie dziećmi Ojca waszego, który jest w niebie (Mt 5,43nn).



„Kazanie na Górze” jest perłą pośród traktatów etycznych wszechczasów. Jezus kreśli niezwykle przejrzysty obraz międzyludzkich odniesień, podnosi wymagania i nadaje im głęboko wewnętrzny wymiar. Stosunek człowieka do człowieka określa nie w kategoriach prawa strzeżonego przez ludzką władzę, ale duchowego prawa odniesionego do Boga: *Tak będziecie dziećmi Ojca waszego, który jest w niebie*. Jest to etyczne spojrzenie człowieka głęboko wierzącego. W tej wierze Bóg jest nie ponadczasowym źródłem dobra, jest nie sędzią-mścicielem grzechu, jest nie ostateczną sprawiedliwością. Jest Ojcem. Ojcem kochającym dobrych i złych. Co absolutnie nie znaczy, że dobro i zło można zrównać ze sobą. Ale nie można zła zwyciężyć innym złem. Dlatego ten tak trudny nakaz: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół!* Po latach apostoł Paweł sformułuje zwięzłą zasadę: „Zło dobrem zwyciężaj”. Treść i siła tego prawidła wyrasta z nauki i postawy Jezusa. Nauki i postawy – dlatego „Kazanie na Górze” trzeba czytać, mając w pamięci scenę krzyżowania i śmierci Jezusa: „Ojcie, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią”. Zauważ – wraca ów niepokojący człowiek okrzyk „Ojcie”. Jeśli Boga uznać za Ojca, to wszystkie relacje z ludźmi trzeba zacząć budować od nowa.

KS. TOMASZ HORAK

Pielgrzymka mniejszości narodowych

Pod ochroną parasoli

Romski, niemiecki, polski – mieszały się ze sobą i wydawało się, że każdy z tych języków jest doskonale rozumiany przez modlących się obok siebie pielgrzymów, przybyłych na Górę św. Anny mimo deszczu i przenikliwego zimna.

Zanim tysiąc, a może i więcej, parasoli zakryło plac przed grotą lurdzką, ks. prałat Wolfgang Globisch, diecezjalny duszpasterz mniejszości narodowych, rozgrzewał pielgrzymów słowami powitania i zachętą do wspólnego śpiewu. W tym czasie panie Brygida i Irena z Kolonowskiego, zmagając się ze strugami deszczu, rozkładały stoisko z literaturą religijną i informatorami duszpasterstwa mniejszości. – Nie sprzyja nam pogoda, ale jesteśmy tutaj, jak zawsze. I proszę popatrzeć, jak wiele jest młodości, dzieci – pokazuje pani Irena. Podchodzę do trojga młodych osób. – Skąd jesteście? – Z Kolonowskiego – odpowiada Patrycja. – A to jest mój brat Marcin i siostra Ewelina. Rodzeństwo Muców przyjechało z rodzicami. Dlaczego są tutaj? – Bo kochają to miejsce, lubią się tutaj modlić i uczą się języka niemieckiego.

Jan Korzeniowski, prezes Towarzystwa Społeczno-Kultural-



ZDJEŃCIE TERESA SIENKIEWICZ-MIS

nego Romów, tradycyjnie przyjechał z całą rodziną i z grupą Romów z Kędzierzyna-Koźła. Przez chwilę wspominamy dawne pielgrzymki Romów organizowane przez św. pamięci bpa Antoniego Adamiuka, połączone z Pierwszą Komunią dzieci romskich. – Teraz modlimy się z innymi mniejszościami narodowymi, czytamy słowo Boże i modlitwę w języku romskim, tworzymy wspólnotę modlitewną i jesteśmy z tego zadowoleni, bo przecież wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi – mówi pan Korzeniowski.

Licealistki z Leśnicy zagrały w orkiestrze powiatu strzeleckiego prowadzonej przez dyrygenta Krystiana Gajdę

Poniżej: Kolorowe parasole chroniły przed deszczem

Rodzina Burnosów z Otmic jest na każdej pielgrzymce mniejszości narodowych, nawet Justyna, od kilku lat mieszkająca z mężem Grzegorzem w Niemczech, tym razem z mamą Barbarą, bratem Krzysztofem i kuzynem Tomkiem modli się w intencji dziadka śp. Józefa Szczodroka, przewodniczącego Koła Mniejszości Niemieckiej w Siedlcu, który kilka dni przed pielgrzymką odszedł do Pana.

Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył i słowo Boże wygłosił abp Alfons Nossol, ordynariusz diecezji opolskiej. **TS-M**



Zapraszamy

■ NA SPOTKANIA KIK

OPOLE

18 czerwca, godz. 17.00 – ks. prałat Zygmunt Nabzdzyk – „Miłość jedną rzeczywistością o różnych wymiarach” – rozważania na tle encykliki *Deus caritas est* Papieża Benedykta XVI;

24 czerwca, godz. 7.00 – wyjazd na pielgrzymkę do Horni Udoli (Czechy) na odpust ku czci św. Jana Chrzciciela;

25 czerwca, godz. 18.30 – Msza św. koncelebrowana w katedrze polskiej na zakończenie roku pracy KIK, po niej spotkanie klubowe.

KĘDZIERZYN-KOŹLE

29 czerwca, godz. 19.00 – Msza św. dziękczynna za 25 lat działalności KIK w Kędzierzynie-Koźlu, którą odprawi ks. prałat dr Zygmunt Nabzdzyk, po niej spotkanie klubowe.

KRAPKOWICE

28 czerwca, godz. 18.00 – Msza święta z homilią ks. prałata dra Zygmunta Nabzdyka na zakończenie kolejnego roku pracy KIK w Krapkowicach. W czerwcu prowadzona jest kwesta w parafiach dekanatu krapkowickiego na kolonie letnie na Górze Świętej Anny dla dzieci z Wołynia.

GLUCHOŁAZY

26 czerwca – przedwakacyjne spotkanie z kapłanem KIK ks. prałatem dr. Zygmuntem Nabzdykiem.

■ NA GÓRĘ ŚW. ANNY

22 czerwca br. – dzień modlitw chorych i dzieci specjalnej troski; 24 i 25 czerwca – pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców, Sumie koncelebrowanej w niedzielę o godz. 10.00 przewodniczyć będzie bp Jan Wieczorek, homilię wygłosi bp Gerard Kusz.

26–27 czerwca – pielgrzymka ministrantów.

■ NA KONCERT

Kolejny koncert IV Paczkowskiego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej im. Moritza Brosiga „Muzyka ponad granicami” odbędzie się 2 lipca br. godz. 16.00 w kościele pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryji Panny w Czechach, w Bilej Vodzie. Wykonawcami będą: Julian Gembalski – organy i Bogdan Kurowski – bas. ■

15 lat Fundacji Dom Rodzinnej Rehabilitacji

Nagrody prosto z serca

To najbardziej kolorowa impreza w Opolu, podczas której plac Wolności zapelnia się straganami z artystycznymi wyrobami niepełnosprawnych dzieci i młodzieży, a ich przyjaciele nagradzani są medalem „Serce Dziecku”.

Tegoroczny festyn był wyjątkowy, uroczysty, głośny i barwny, bo zorganizowany w 15. rocznicę powołania fundacji i utworzenia wspaniałego i przyjaznego domu dla dzieci z porażeniem mózgowym. A całe to wielkie dzieło zostało zainspirowane, zorganizowane i nadal z wielkim powodzeniem jest prowadzone przez małżeństwo Teresę i Kazimierza Jednorogów – ludzi, którzy z wielką pasją i miłością do swoich podopiecznych pokonują dziesiątki przeszkód, utrudnień i ogromnych kłopotów finansowych, aby wprowadzać w życie młodych ludzi, kształcić ich i dawać radość codziennego życia. Dzięki ich wielkiemu wysiłkowi od dwu lat kilkudziesięciu młodych ludzi korzysta z nowego domu przystosowanego do prowadzenia warsztatów terapii zajęciowej i pracowni wdrażających podopiecznych do pracy zawodowej. Efekty tych zmagania można było oglądać na jubileuszowym festynie, bo poza krasomów-



ZDJĘCIA JERZY STEPLEWSKI

czymi, wokalnymi i muzycznymi prezentacjami młodzi wystawili swoje olejne obrazy, akwarele, pocztówki, wyroby ze skóry i drewna, różnorodne pamiątki, a także ceramikę wykonaną w pracowni prowadzonej przez Joannę Lewandowską, artystę plastyka. Ogromne wazy z greckimi motywami autorstwa Piotra Chmielnickiego zdobyły uznanie zwiedzających, co potwierdziły też doskonałe wyniki w ich licytacji. Każdy z wystawionych przedmiotów można było kupić, zasilając w ten sposób konto Fundacji Dom Rodzinny Re-

Ks. dr Henryk Pawluk dziękuje za odznaczenie medalem „Serce Dziecku”

Malgorzata Świech i Joanna Lewandowska prezentują prace swoich podopiecznych

habilitacji Dzieci z Porażeniem Mózgowym.

Kulminacyjnym momentem jubileuszu było odznaczenie przez Ewę Rurynkiewicz, wicemarszałek samorządu województwa opolskiego, trzech osób medalem „Serce Dziecku”, przyznany przez Kapitułę Sejmiku Dziecięcego. To prestiżowe regionalne odznaczenie,

przyznawane największym przyjaciółom dzieci, funkcjonuje od dwunastu lat, a w tym roku otrzymali je: ks. dr Henryk Pawluk z kurii biskupiej w Opolu za organizację przedsięwzięć na rzecz dzieci i młodzieży, pomoc niepełnosprawnym – materialną i organizacyjną, za organizację wycieczek i turnusów leczniczych i wypoczynkowych, za zakup sprzętu rehabilitacyjnego i pomoc rodakom zza wschodniej granicy; Krystyna Borowitz z Monachium za pomoc dzieciom poszkodowanym przez los, za niesienie pomocy materialnej i organizacyjnej, w tym szczególny udział w wyposażeniu i rozwoju domu prowadzonego przez T. i K. Jednorogów; Andrzej Duda, prezes firmy budowlanej Polbau, za pomoc drużynie harcerskiej Nieprzetartego Szlaku, której członkami są młodzi niepełnosprawni, za wieloletnie wspieranie domów dziecka, szpitali i innych placówek dziecięcych. ■



PANORAMA PARAFII

pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Lisięcicach

Religijni naturalnie

Parafia Lisięcice ma stary kościół z piękną, charakterystyczną XV-wieczną wieżą. Równie charakterystyczna jest tutejsza społeczność.

– Tu 99 procent mieszkańców stanowią ludzie, których wysiedlono po II wojnie z Wołynia oraz ich potomkowie – mówi ks. Piotr Burczyk, proboszcz w Lisięcicach. – Ta parafia ma głęboko zakorzenione tradycje wprowadzone przez mojego poprzednika śp. ks. Edwarda Skrzypczyka. Był on najdłużej tu pracującym po wojnie, świątobliwym kapłanem. Prowadził ludzi bardzo delikatnie, jest bardzo lubiany i wspominany – dodaje.

O zmarłych

Parafianie pamiętają o swoich duszpastorzach. Podczas pielgrzymek do Częstochowy odwiedzają grób ks. Mikołaja Twardocha, wspominają ks. bpa Antoniego Adamiuka czy ks. Alfreda Gdynię. – Nie ma tygodnia, żeby w intencji mszalnej nie pojawił się ks. Edward czy ks. Mikołaj – mówi ks. Burczyk. Charakterystyczna jest także ludowa pobożność przywieziona ze Wschodu. Ludzie tutejsi mają swoje modlitwy, swoje pieśni. Ks. proboszcz zwraca także uwagę na niezwykle przeżywanie pogrzebów. – Tu są całe ceremonie – od momentu wprowadzenia cia-

ła zmarłego do kaplicy przedpogrzebowej. Czowania modlitewne przy zmarłym, a potem wspomnianie go. Wychodzą z kaplicy i głośno ze sobą rozmawiają. Nie widać rozpacz – jest w tym jakaś niezwykła naturalność, pogodzenie się z rytmem życia i natury: żył, umarł, teraz modlimy się za niego – opowiada ks. Piotr Burczyk. Nie tylko bacznie przestrzegana jest tradycja Mszy św. za zmarłego w 30. dzień po śmierci, ale wielu zamawia także intencje co miesiąc, przez cały rok.

Tradycje nowsze

Obok pielęgowanych innych zwyczajów, jak np. obchody Dni Krzyżowych (tu wciąż większość ludzi żyje z ziemi), rodzą się także nowe. – Hucznie obchodzimy św. Mikołaja, objeżdżamy z nim całą parafię saniami. Każde dziecko w parafii dostaje paczkę przygotowaną przez grupę charytatywną. Podobnie jest z „zajęczkiem” – informuje ksiądz proboszcz. Na tutejsze dożynki chętnie przyjeżdżają ludzie z okolicy. Przyciąga wielki korowód, pomysłowo przystrojone domostwa i festyn rodzinny na zakończenie. – Ciekawostką jest fakt, że coraz żywsze stają się kontakty z dawnymi mieszkańcami Lisięcic. Na wspólną Mszę polsko-niemiecką przychodzi z roku na rok coraz więcej ludzi, a na początku bałem się, że będą mnie krytyko-



ZDJĘCIA ANDRZEJ KERNER

Kościół w Lisięcicach

wać za taką Mszę – mówi ks. Burczyk. Parafia w ostatnich latach podjęła także szereg inwestycji. Najdroższą jest remont i konserwacja kamiennej wieży kościoła. W kościele odnowiono ołtarze, obok świątyni wybudowano kaplicę przedpogrzebową (jeszcze za śp. ks. Skrzypczyka). Wyremontowano także stare obory – jest tam teraz salka do spotkań dzieci, młodzieży, organizowane są również spotkania z ciekawymi ludźmi, przedstawienia, projekcje filmów. Młodzież ma tu swoją Mszę w tygodniu, przychodzi na nią około 30–40 osób, a na spotkanie z Benedyktem XVI na krakowskich Błoniach z Lisięcic pojechał autobus pełen młodych ludzi.

ANDRZEJ KERNER



KS. PIOTR BURCZYK

Święcenia kapłańskie przyjął 16 czerwca 1990 r. w Opolu. Był wikariuszem parafii św. Jana w Paczkowie (1990–1993), Najświętszego Serca Pana Jezusa w Raciborzu (1993–1996), św. Rocha w Tułowicach (1996–2000) i św. Józefa w Opolu Szczepanowicach (2000–2001). Od 2001 jest proboszczem parafii w Lisięcicach. Od tego roku (a poprzednio w latach 1997–2001) jest diecezjalnym duszpastorzem młodzieży.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Co do naszej parafii, myślę, że dobrze byłoby, gdyby ludzie potrafili bardziej, intensywniej kultywować i pielęgnować swoje własne, rodzime tradycje i zwyczaje, przywiązane tu z dawnych Kresów Wschodnich Polski, z Wołynia. Starsi jeszcze jakoś podtrzymują to, co stanowi ich specyficzną i piękną kulturę. Ciekawe są na przykład zwyczaje przebierania się, robienia wianków z różnych okazji czy też przyrządzania specyficznych potraw, jak np. „kotyki”. Staram się zachęcać starsze pokolenie, żeby przynajmniej spisało tę ich własną, niepowtarzalną tradycję. Bo młodzi jakoś nie przejmują dawnych zwyczajów. Więc dobrze byłoby przynajmniej, żeby zostały one spisane, bo tylko tak ocaleją dla następnych pokoleń. Człowiek, który ma swoją kulturę, nie jest odcięty od swoich korzeni. Istnieje ciągłość, do której można wracać. Człowiek w ten sposób czuje się zakorzeniony, jest po prostu u siebie, w domu. Stąd właśnie apel do starszego pokolenia, aby chcieli pielęgnować własne tradycje, a do młodszych, by je podejmowali.